

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 95.

Bochum, sobota, 15 sierpnia 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajdują się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Wiec katolicko-polski w Dortmundzie.

Rodacy!

Z okazji powszechnego wieca katolików narodowości niemieckiej, postanowił podpisany komitet urządzić w Dortmundzie

Wiec katolicko-polski,

który odbędzie się dnia **23 sierpnia** br., o godz. 3^{1/2} po poł., w lokalu domu czeladzi katolickiej (Kath. Gesellenhaus, Silberstr.)

Na porządku obrad będą najżywotniejsze nasze potrzeby moralne i materyalne.

Mówców zaproszono nietylko z Westfalii i Nadrenii, lecz także z stron ojezystych.

Rodacy! Mamy nadzieję, że na wiec przybędziecie licznie, aby pokazać, że jesteście wiernymi synami Kościoła świętego i narodu polskiego.

Wstęp na wiec bezpłatny.

Komitet ogólny:

Marcin Pudlicki, Derne. Jan Trzeciak, Derne. Stefan Pietrowski, Schalke. Szymon Nowaczyk, Braubauerschaft. Józef Neumann, Hüllen. Jan Pospiech, Braubauerschaft. Franciszek Rynkowski, Weitmar. Ignacy Rynkowski, Eppendorf. Ignacy Szczot, Hamborn. Paweł Radecki, Alstaden. Franciszek Radecki, Alstaden. Jan Radecki, Alstaden. Franciszek Swoboda, Bottrop. Jan Toporowicz, Höntrop. Józef Niewiada, Höntrop. Jan Demski, Weitmar. Jan Rapior, Schalke. Stefan Rejer, Wattenscheid. Stanisław Zalisz, Bochum. Jan Maćkowiak, Obercastrop. Roman Brodziński, Bochum. Anastazy Beszczyński, Gelsenkirchen. Michał Pospiech, Rotthausen. Józef Hejnowicz, Castrop. Jan Wojciechowski, Obercastrop. Piotr Antoniewicz, Gerthe. Wojciech Sobolewski, Obercastrop. Michał Paluch, Witten. M. Makowski, Witten. Jan Jenz, Dortmund. Stanisław Adamczak, Barendorf. Franciszek Madejka, Bochum. Roman Maćkowiak, Eppendorf. Jan Borowski, Höntrop. Andrzej Budzyński, Wiemelhausen. Walenty Piotrowski, Wiemelhausen. Antoni Modzelewski, Steele. Jan Wawrzyniak, Weitmar. Jakób Hausa, Bickern. Franciszek Mańkowski, Bickern. S. Stocki, Rotthausen. Witołd Leitgeber, Kolonia. A. Maćkowiak, Fr. Ratajczak, Baukau. Jan Parzybok, Hörde. W. Kycia, Braubauerschaft. Jan Jankowiak, Bochum. W. Porwoł, Barop. L. Tacka, Marten. P. Stankowiak, Lütgendortmund. M. Adamczak, Frohnhausen. J. Korpus, Hamme. A. Wojczyński, Gelsenkirchen. W. Grzegorski, Altenbochum. W. Jasiniak, S. Jakubowski, Essen. Franciszek Młynarczyk, Röhlinghausen. St. Zieliński, Oberhausen. J. Nawrot, Elberfeld. D. Rudnicki, Gelsenkirchen. S. Obierski, Camen. Michał Dratwiński, Kirchlinde. Stanisław Piękny, Günnigfeld. A. Matuszewski, Wattenscheid. Michał Jagielski, Ueckendorf. Michał Wawrzynowski, Wattenscheid. W. Agaciak, Herten. A. Krzymyk, Franciszek Seemann, Bottrop. J. Maik, Baukau. M. Kasprowiak, Bulmke. Józef Szulc, Oberhausen. Augustyn Neubaum, Hordel. J. Kurowski, Essen. Franciszek Stanek, Rotthausen.

Komitet wykonawczy:

Jan Jenz, Dortmund, prezes. Franciszek Radecki, Alstaden, I zastępca prezesa. Franciszek Swoboda, Bottrop, II zastępca prezesa. Jan Bieliński, Bochum, sekretarz. M. Makowski, Witten, Anastazy Beszczyński, Gelsenkirchen, Stanisław Zalisz, Bochum, Jan Maćkowiak, Obercastrop, Michał Pospiech, Rotthausen, Michał Paluch Witten, ławnicy.

Podpisani upraszają życzliwe nam pisma o łaskawe powtórzenie powyższego zaproszenia.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Ilu nas na obczyźnie?

pytał się już niejeden, ale prawdę powiedziawszy, to dokładnie liczby wychodźców polskich w prowincjach niemieckich oznaczyć nie można. Sama Westfalia i Nadrenia ma ich kilkadziesiąt tysięcy. Liczni są też Rodacy nasi tułający się po Saksonii, Hanowerskiem, Brunswickiem itd., oraz mieszkający w Berlinie i tegoż okolicy. Pewna część wychodźców bawi na obczyźnie z rodzinami, inni pozostawili rodziny w Polsce, dokąd od czasu do czasu zagląдают, dużo jest takich, co zimę przepędzają na obczyźnie, a lato w domu, a są to głównie tacy, co w Polsce mają kawałek roli. Liczne też tysiące ludu polskiego wychodzą wiosną na obczyznę, zostają tam przez mniej więcej ośm miesięcy, a na zimę wracają pod ojczystą strzechę. Największą liczbę wychodźców stanowi młodzież, tak między Polakami Westfalii, jak i między wychodźcami do innych zakątków Niemiec.

Różnie wiedzie się wśród obcych naszej wielotysięcznej braci. Za daleko by nas to zaprowadziło, gdybyśmy opisywać chcieli wszystkie dobre i złe strony wychodźstwa, gdybyśmy opowiadać mieli o pracy Rodaków, o ich sposobie życia, troskach i mozołach, o ich zabiegach w kierunku utrzymania wiary św. i narodowości itd. itd.

Dzisiaj chcielibyśmy zwrócić uwagę na jedną głównie rzecz. Oto niejeden z Rodaków przez dłuższe lata bawi na obczyźnie, a żyjąc przytem skromnie, zaoszczędza sobie trochę grosza i radby wrócił do Polski, by osiąść na własnym kawałku roli, założyć warsztat lub kramik jaki. Rodak taki nie ma jednak często znajomości w Polsce, a nie chętnie porzuciłby pracę i na chybił trafił jechał do stron rodzinnych. Zdaje się, że byłoby rzeczą pożądaną i bardzo chwalebna, gdyby się takim Rodakom przyszło z pomocą. Chcąc w tym kierunku coś korzystnego zdziałać, trzeba się koniecznie starać o większą, niż dotąd,

łącność wychodźstwa z krajem,

który to związek pod niejednym względem obu stronom przynieść rozmaite mógłby korzyści.

Trudno nie przyznać, że na obczyźnie wielkie grozi Polakom niebezpieczeństwo utraty wiary i języka ojców. Z tego względu praca, zdążająca do ułatwienia Rodakom po-

wrotu do Polski, by tamże zdobyć byt niezależny, tem więcej staje się konieczną. Wynikłaby z tego i ta korzyść, że wśród Polaków rozbudziłyby się więcej

zmysł oszczędności.

Wiemy dobrze, że zarobki spadły tak nisko, że posiadając liczną nieraz rodzinę, podziśdzeń robotnik i tu jest kontent, jeżeli zarobek starczy mu na utrzymanie jego i rodziny. Pisząc o oszczędności mamy tu głównie na myśli młodzież naszą, która mogłaby rzeczywiście więcej oszczędzać, niż się to dotąd dzieje. Trzeba pamiętać o przyszłości. Praca w kopalniach i po fabrykach jest bardzo uciążliwa, więcej wyczerpuje siły, niż praca na świeżem powietrzu, pomimo, iż tu robotnik lepiej się odżywia, niż mógł to czynić w domu. Ludzie pracujący w niezdrowym powietrzu w podziemiach kopalń węgla, lub w fabrykach, hutach i koksowniach nie są w stanie przecięciowo dłużej pracować jak 20 lat, co przez statystykę zostało udowodnione. Z tego względu nie tylko starsi, ale szczególnie też młodzież naszą, idąc na obczyznę, przejąć się winna myśleć, że pobyt wśród obcych ma być tylko czasowy, każdy Polak, zmuszony udać się na obczyznę, powinien iść tam z mocnym przedsięwzięciem

powrotu do Polski,

skoro tylko stósunki na to pozwolą.

Ileż to dobrego wynikłoby z tego, gdyby

każdy do tego dążył, iżby kiedyś porzucić mógł strony niemieckie, by wśród swoich na ziemi ojczystej spędzić resztę żywota? — Nie byłoby pewnie wtenczas tak dużo obojętnych na wychowanie swych dzieci, wtedy pewnie każdyby starał się o to, aby zostały Polakami. Choćby jednak wśród obcych żyć przyszło i nie było nadziei powrotu do Polski, i wtenczas świętym każdego Polaka jest obowiązkiem, aby dzieci na Polaków wychował. Zniemczeni potomkowie Polaków ztracą z czasem i wiarę świętą, staną się wrogami tejże wiary i języka polskiego, przeklinac będą swych rodziców drwiąc z tego, co im było drogiem, świętem. Rodacy! starajcie się uniknąć tak strasznego końca, a możecie to uczynić dając waszym dzieciom prawdziwie

katolickie i polskie wychowanie,

inaczej wstyd oni tylko przyniosą narodowi polskiemu. Rodzice polscy! W waszem ręku jest przyszłość dzieci waszych, a będzie ona taką, jakim będzie wychowanie dzieci — dobra albo zła — szczęśliwa lub nieszczęśliwa. Mieście się, drodzy rodzice polscy, na baczności, abyście już na tym świecie z ręki swych własnych dzieci nie otrzymali zapłaty, za wasze niedbalstwo w sprawie wychowania, za to, żeście różgi żalowali, żeście nie starali się o nagięcie drzewka, dopóki było młode. Dobre dzieci, to największe szczęście rodziców, to najlepsza nagroda za rozliczne troski, kłopoty i trudy, jakie dla dzieci ponosili.

Rodzice polscy!

Onegdaj zaczęły się wakacje w szkołach na obczyźnie. Z czasu tego powinniście skorzystać, aby dzieci zachęcić do nauki polskiego czytania. W tych kilku tygodniach dużo można zdziałać, przy odrobinie dobrej woli. Do dzieła więc, Rodacy! Spełnijcie wasz święty obowiązek. Dzieci wasze będą was za to błogosławić i z czią o was wspominać, a więc jeszcze raz: do dzieła!

Sodingen. Sprawozdanie roczne z czynności Tow. św. Jakóba w Sodingen od 1-go czerwca 1895 do 1 sierpnia r. 1896. W początku roku było członków 49, dało się wpisać 40, wystąpiło 21, a jednego spotkało nieszczęście w kopalni. A więc pozostaje czynnych członków 67. Zwyczajnych zebrań mieliśmy 26, nadzwyczajnych 2 i walnych 2. Na zebrania uczęszczało członków 30 do 40. Dochód wynosił 463 mr. 88 fen., rozchód 332 mr. 48 f.,

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Dość długo nie było Cyngi widać i Janek począł się już lękać, czy mu się nie przytrafiło jakie nieszczęście, zwłaszcza, że okrzyki kobiet i dzieci cygańskich z tamtej strony potoku wśród ciszy nocnej dochodziły go wyraźnie, a krwawy odblask palonego przez nich łuczywa odbijał się na szczytach sosen. Niepokoił się więc i niecierpliwiał z tak bliskiego sąsiedztwa swoich nieprzyjaciół, gdy nareszcie Cynga się pokazał. Był uśmiechnęty, uradowany.

— Doskonale mi się udało — rzuciłem twoje łachmany do wody, która tam jest bardzo głęboka. Czyś ty tamtędy przechodził? — spytał.

— Tamtędy i o mało się nie utopiłem.

— Nieuważny jesteś paniczku, o parę kroków dalej jest piasek i płytko, ledwiebyś nogi zamoczył. Twoje łachmany unoszą się nad głębią, będą myśleli rano, żeś się utopił. No, w drogę! — zawołał — mamy przed sobą z godzinę dobrą czasu. Oni cię teraz nie szukają, przypuszczają bowiem, że siedzisz na drzewie, bobrują tylko po lesie, żebyś czasami nie zszedł i czekają dnia, pewni, że cię złapią jak lisa. Ha! ha! ha! — zaśmiał się — oto jest rozum na rozum. Dobrześ zrobił, żeś przeszedł na tę stronę, inaczej miałbym dużo z tobą kłopotu, żeby cię ztamtąd sprowadzić. Sprytny jesteś paniczku. No, siadajmy na konia!

Usiadł pierwszy. Jankowi kazał się za sobą pomieścić i trzymać dobrze, gdyż niedługo, jak tylko wydostaną się z lasu, ruszą galopem.

— A nie mów nic — zalecał Jankowi — bobyśmy się mogli zdradzić. Mają oni dobry słuch i słyszą jak trawa rośnie! — dodał, wska-

z roku 1894 pozostało w kasie 133 mr. 43 f., pozostaje więc w kasie na rok przyszły 264 m. 83 f. Dnia 2-go sierpnia mieliśmy walne zebranie, na którym obrani do zarządu pp.: A Humski, przew.; M. Stachowski, zast.; W. Grygiel, sekretarz; St. Wciórka, zast.; J. Gałka, skarbnik; Fr. Łopiński, zast.; W. Nawrot, bibliotekarz; P. Staszkiwicz, zast.; Fr. Peciak, chorąży; T. Szymczak, zast.; J. Barańczak i Jan Bryński, marszałkowie; K. Jonkowski i W. Wolniczak, zast.; J. Kaczmarek i Fr. Skiba, rewizorowie kasy; L. Gbioreczyk i Michał Olejniczak, rewizorowie chorych.

A. Humski, przew. W. Grygiel, sekr.

Bismarck.

Katolicka „Kölnische Volks-Ztg.“ ogłosiła artykuł, zawierający tyle słusznych uwag o działalności żelaznego księcia — zwłaszcza w czasach walki kulturalnej — że podajemy je w streszczeniu, celem poinformowania czytelników, zwłaszcza wobec ciekawych szczegółów dotyczących stosunku jaki istniał przed laty 25 między Bismarckiem a ówczesnym i obecnym włoskim ministrem spraw zagranicznych Visconti Venosta:

Wiadomo, że po ukończeniu walki kulturalnej Bismarck przypisywał jej winę nie sobie, ale ministrowi Falkowi. Tymczasem dowiadujemy się dziś od włoskiego ministra rzeczy, które najwyraźniwszym są dowodem złej woli Bismarcka.

Kiedy we walce z Kościołem ubiegał się kanclerz o pomoc królestwa włoskiego — a Visconti Venosta stanowczo się temu oparł, uważając sprawę rzymską jako czysto polityczną, Bismarck nie posiadał się z gniewu i w ostrych, prawie grubiańskich depezach dawał folę swemu żalowi.

Kiedy następnie w roku 1875 stary cesarz Wilhelm w towarzystwie ministra Büllowa bawił w Medyolanie, starał się Visconti Venosta ministrowi pruskiemu wytłómaczyć swe postępowanie względem zamiarów i propozycji Bismarckowskich — i te słowa przemówił:

„Kanclerz zapomniał o jednej ważnej okoliczności. Walka przeciwko Kościołowi katolickiemu w Niemczech oparta była na większości protestanckiej, zwartej i pełnej zapła — podczas gdy we Włoszech walka podobna byłaby możliwą tylko za pomocą radykalnych i rewolucyjnych żywiołów — a lud

zując głową w stronę cyganów, a oczy mu się zaiskrzyły jak u kota z widocznym wyrazem tajonej nienawiści.

Ruszyli stępą i bardzo ostrożnie przemakając się między gęstymi krzakami. Poprzednio jeszcze Cynga owiazał łachmanami z ubrania Janka kopyta koniowi, tak, że stąpając nie wydawały one najmniejszego odgłosu. Koń był przytem widocznie wyuczony do skradania się w lesie, gdyż posuwał się bardzo ostrożnie i zręcznie wymijał gałęzie, których szelest mógł zdradzić jego pochod. Jechali w głębokim milczeniu, a co jakiś czas Cynga zatrzymywał konia, zeskakiwał i przykładł ucho do ziemi. Po każdym takim przysłuchaniu się szeptał, drapiąc się na konia:

— Wszystko dobrze, jeszcze są na tamtej stronie niczego się nie domyślają.

Nakoniec wydostali się z lasu na jakąś drożynę przerywaną obszerne pola, zazielenione wschodzącymi oziminami i oświecone jasnym blaskiem księżyca. Cynga obrócił się do Janka i rzekł:

— Trzymaj się paniczku dobrze — i puść konia wyciągniętym kłusem.

Koń był dobry i rwał jak wicher. Drożyna była piaszczysta, a przytem dzięki przezorności Cyngi, z jaką użytkował łachmany Janka, tentent biegnącego konia był bardzo słaby, choć Cynga i na to narzekał.

— A też dudni — mówił — jakby nikogo nie było za nami. Ha! cóż robić — teraz tylko w szybkości nóg konskich nadzieja, bo ten tentent wcześniej czy później nas zdradzi.

Pędzili więc co koń wyskoczy. Tak przebiegli drożynę, dostali się na szeroki gościniec, a gdy na końcu jego dostrzegł czerniącą się wieś, zawrócił w bok na pierwszą lepszą drogę i jechał dalej.

— Nie trzeba — mówił — żeby nas kto

włoski nigdy nie zrozumiałby znaczenia takich zapasów. Między Niemcami a Watykanem istnieje (w r. 1875) naprężony stosunek — lecz nie na długo; jabłkiem niezgody między kuryą rzymską a rządem włoskim jest Rzymu charakter stolicy.

Różnica zatem znaczna — i z pewnością między Berlinem a Rzymem będzie już panował pokój długoletni — podczas gdy walka między Watykanem a kwirynałem (rządem włoskim) w najlepsze będzie wrzała.

Venosta — jak się okazało — słusznie przepowiedział.

Falk istotnie był tylko narzędziem Bismarck — i słusznie oświadczył niegdyś Windhorst, że jednym odpowiedzialnym redaktorem kulturkampfu jest byty junker pomorski, Bismarck.

Venosta okazał się zatem przezorniejszym dyplomata — aniżeli obecny pustelnik w saskońskich lasach, któremu z pewnością te świeże wyznania przyjemni nie będą! — Nawet najlepszy i najwierniejszy wielbiciel żelaznego księcia przyznać musi, że wewnętrzna polityka Bismarcka nie była czem innym jak pasmem nieudanych eksperymentów i niebezpiecznych błędów. Przypominamy tu tylko: ustawę antysocjalistyczną, projekta monopolów na tytoń i okowitę, kulturkampf, a w końcu sławny „Klebegesetz“ t. j. zabezpieczenie na starość.

Nie ulega wątpliwości, że lata 1890—1896 o wiele dodatniejsze przedstawiają skutki kierownictwa sprawami rzeszy, aniżeli ostatnie 19 lat rządów Bismarckowskich. W roku 1871 zaledwie garstka istniała socjalistów. — Dzięki nieroztropnej polityce Bismarcka stronnictwo socjalistyczne jest obecnie najsilniejszym ze wszystkich — czego dowodem wynik ostatniego głosowania.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Brusy. O wielkim pożarze jaki wybuchł tutaj zeszłego piątku, dochodzą teraz bliższe szczegóły: Spaliło się razem 28 budynków. Nie stwierdzono dotąd, czy ogień powstał w stajni gościnnej królewskiej.

Złotów. Niestety potwierdza się wiadomość, że pan Dr. Błażejowski przenosi się do Poznania. Pocięchą dla Złotowiaków, że otrzymali dzielnego następcę. Jego miejsce bowiem zajął Dr. Kapelski z Krajanki.

teraz widział. Zawsze byłby to ślad, a ja nie chcę, żeby oni mieli ślady. Z dwoma jeźdźcami na grzbiecie koń nie może zbyt długo i zbyt szybko biegnąć, trzeba więc ratować się w inny sposób.

Pędzili też ciągle, ale w końcu koń zlany potem, już widocznie resztkami sił gonił. Szczęściem poczynął się las a dzień się też zrobił. Słońce wspaniałe, purpurowe i złote, wypłynęło majestatycznie na mroczny jeszcze szary sklep niebieski. W powietrzu czuć było świeżość i chłód poranku wiosennego. Na listkach traw i wierzb, rosnących koło drogi zwieszały się krople rosy jak perły uryańskie, w których słońce, przeglądając się, tworzyło precudowną, tęczową grę kolorów.

W lesie Cynga zjechał z drogi i powstrzymał nieco konia, który bokami robił. Posuwał się teraz lekkim kłusem.

— Nie dadzą się oni długo zwodzić — począł mówić Cynga — jak tylko w lesie na drzewie cię nie zobaczą, a już to zapewne się stało, bo dzień jest jasny, poczną cię gdzieś indziej szukać. A przytem wcześniej czy później spostrzegą, że i mnie nie ma i domyślą się, że z tobą paniczku uciekł i że ja buldoga otrui.

— O! żebyś ty wiedział, jak oni klęli, gdy zobaczyli tego przekłętą psa nieżywego. Stara Mokryna aż ochrypla do reszty od piączu. Ona to pierwsza cię wysledziła. Plusk wody zwrócił jej uwagę, a gdy cię nie znalazła na miejscu, dopiero w krzyk. Wszyscy zerwali się i poleciali, według wskazówek tej starej wiedźmy, szukać cię. Przyznam ci się szczerze paniczku Janku, że mię strach wielki wziął o twoją skórę, jak zobaczyłem, że wszyscy leżą nad potok.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Skurczu odbyło się w piątek zebranie interesentów celem omówienia projektowanej kolei ze Skarszew na Starogard do Czerwińska. Pewna część interesentów, mianowicie fiskus leśny, życzy sobie linii z Starogardu na Nową wieś, Sucemin, Lubichowo do Skurcza. Druga część życzy sobie linię z Nowej wsi na Sucemin, Budy, Czarnylas do Skurcza, a trzecia część linii z Starogardu przy rzeczalni tamtejszej na Owidz, Jabłowo, Bobowo, Pączewo i Skurcz do Czerwińska. Ponieważ i dyrekcja kolejowa oświadczyła się za ostatnią linią, przeto prawdopodobnie stanie się według tego. P. Górski z Mirotek i p. Frost z Barłóżna przemawiali, aby stację urządzono w Mirotkach, druga zaś miała być w Starej Jani, życzeniem fiskusa leśnego zaś byłoby, aby stację pobudowano w Leśnej Jani. W końcu omawiano jeszcze możliwą budowę kolei drugolub trzeciorzędnych z Jabłowa do Pelplina, z Pączewa na Lubichowo do Zblewa lub z Skurcza na Lubichowo do Zblewa.

Frombork. Ks. prob. Hosmann w Reichenberg mianowany tymczasowym dziekanem dekanatu liperskiego, a ks. kapelan Boenigk administratorem w Liperdze.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Załęże. Minister oświecenia dał swe zezwolenie na utworzenie w Załężu osobnej parafii.

Od Opola. W fabryce cementu w Nowej wsi buchnął płomień na palacza Józefa Krawczyka z Opola i poparzył go boleśnie po twarzy, plecach i rękach. — Dziewięcioletni chłopiec Jan Borsek z Król. Nowej wsi kręcił się koło młóckarni i dostał się przytem małym palcem prawej ręki w koło, które mu palec zupełnie zgniotło.

Gliwice. We wtorek rozegrał się przed tutejszą izbą karną proces, który swego czasu wywołał w całej okolicy wielkie wrażenie. Przed kratkami sądu stawał były szyczmajster Langner, oskarżony o sprzeniewierzenie 10 tysięcy marek, którego się dopuścił przez fałszowanie list zarobkowych. Podsądny przyznał się zupełnie do winy, a tylko tłumaczył się tem, że go długi spowodowały do przeniewierzenia. Prokurator wniósł o dwa lata więzienia, na co się też sąd zgodził. Cała sprawa nie trwała dłużej jak 20 minut.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Wszystkie tutejsze biedne dzieci szkolne, wysłane przez komitet do gościnnych domów polskich na prowincyi, powróciły szczęśliwie do Poznania, pokrzepione na siłach. Rumiane ich twarzyczki świadczyły wymownie o tem, że kilkotygodniowy pobyt na wsi wpłynął bardzo korzystnie na ich zdrowie. Z świadectw, jakie dotychczas mamy przed sobą, przekonujemy się, że dzieci zachowywały się wzorowo, czem zaskarbiły sobie życzliwość na przyszłość. Wiele dzieci zaproszonych zostało już nawet na wakacje świętomichalskie.

Bydgoszcz. Tutejszy cech szewski obchodził wczoraj 200-letni jubileusz istnienia swego. I cech ten pamięta więc polskie czasy.

Witkowo. Znana z głośnego napadu kozaków na Polanowo, poraniona wówczas niebezpiecznie służąca Helena Wawrzyńkiewicz, otrzymała od władz rosyjskich 26 tysięcy marek wynagrodzenia. Wawrzyńkiewicz żądała wprawdzie 60 000 mr. odszkodowania i zwróciła się z prośbą poparcia swego żądania do ministra, ale otrzymała odpowiedź odmowną.

Gniezno. Na folwarku Kustodyi pod Gniezmem spaliły się dwa stogi pszenicy.

Wiadomości ze świata.

W pismach berlińskich czytamy, że na gubernatorze Kamerunu, którym jest syn ministra Puttkamera, ciążył niemałe zarzuty. Oddany na on być pijaństwu, przez hulanki nocne zrujnował on sobie zdrowie i popadł w długi, urzędu nie patrzył, obowiązków swych nie pełnił, wszelki szacunek u podwładnych swoich przez wyuzdane życie postradał — a co gorsza okradał komendanta Stettena. Ow Stetten ogłasza, że Puttkamer wiele rzeczy, które były jego własnością, sobie potajemnie przywłaszczył.

Berlin. Według urzędowego sprawozdania uchwała o włościach rentowych z roku

1891 zastosowaną została — aż do roku 1895 wyłącznie w 605 wypadkach — i to na przestrzeni 141,129 hektarów. Włości rentowych urządzono 5021 a w tej liczbie tylko 440 przedstawiających obszar większy aniżeli 25 hektarów. — Z wymienionej liczby 5021 włości rentowych znajduje się 2828 w rękach ewangelików, 2182 w rękach katolików, 6 w żydowskich a 5 w rękach Menonitów. Pod względem narodowościowym posiadają:

Niemcy	3233 włości.
Polacy	1630 "
Litwini	66 "
Mazurzy	89 "
Austryacy	2 "
Szwajcar	1 "

Taksa wszystkich włości sprzedanych wy-43 i pół miliona marek.

Paryż. Pisma francuskie roznoszą wiadomość jednego z dzienników alzackich, że cesarz Wilhelm chciałby spotkać się z prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej i przygotować podróż do Francyi. Spotkanie ma nastąpić w Osborne u królowej Wiktorji; ks. Wallii już zaprosił prezydenta do Anglii. Księżę Hohenzoloh i hr. Münster, ambasador niemiecki w Paryżu już mieli się podobno porozumieć. Wiadomość tę, z którą nie spotkaliśmy się dotąd w pismach niemieckich, wyjmujemy z jednej z gazet paryskich.

Połozienie na Krecie wikła się coraz bardziej. Z Kanei nadchodzi wiadomość, że komitet reformy rozwiązał się, a natomiast utworzył się rząd rewolucyjny, na którego czele stanął dawny dowódzca kreteńskich powstańców Kostaros. W Atenach zaś rozeszła się wieść sensacyjna, że komitet rewolucyjny prowincyi Apokorona ogłosił już przyłączenie Krety do Grecyi i ustanowił rząd prowizoryczny. Jenerał-gubernator Brusy Zuhdi pasza udał się na Kretę; domyślają się, że wiezie odpowiedź sułtana na żądania chrześcijańskich członków kreteńskiego zgromadzenia narodowego, zdaje się jednak, że cierpliwość chrześcijańskiej ludności przebrała się i że ludność ta nie wiele się teraz będzie pytała o mniej lub więcej przychylną odpowiedź Wielkiej Porty.

Z różnych stron.

Bohum. Dziecko pewnej familii uduśiło się, bawiąc się bóbem. Ziarno jedno wpadło do krtani, co spowodowało śmierć dziecka. Niedawno wydarzył się dziecku Rodaka B. z ziarnkiem grochu taki sam wypadek, tylko że tam spieszna operacya, dokonana w domu chorych św. Elżbiety zdołała dziecku życie uratować.

Bohum. Bawiący w dekanacie bochumskim Najprzew. ks. Biskup Sufragan dr. Gockel, bywa wszędzie z wielką uroczystością i zapałem przez ludność katolicką przyjmowany.

Nieszczęścia. Na kopalni „Centrum“ został okaleczony górnik Stock, a w kopalni „Graf Schwerin“ znalazł śmierć górnik Kerkan.

W Horst-Emscher rozpoczęto onegdaj budowę nowego kościoła katolickiego.

Recklinghausen. Dyrektor tutejszego gimnazjum dr. Vokerart, przeniesie się ma na taką samą posadę do Arnsbergu.

W Schwerte odprawi nowo wyświęcony ks. Dinkloh prymicye w kościele tamtejszym.

Pożyteczne wiadomości.

Interesujący dla Towarzystw wyrok wydała izba karna sądu ziemiańskiego II w Berlinie. Towarzystwo robotnicze z Mariendorfu urządziło dnia 18 stycznia b. r. bal maskowy, na który mieli także mieć wstęp nieczłonkowie za zapłatą wstępnego, wskutek czego było potrzebne pozwolenie amtowego. Amtowy pozwolenia udzielił, lecz tylko do godziny 2 w nocy. Towarzystwo postanowiło jednak o godzinę policyjną się nie troszczyć, lecz tańczyć dalej, choćby nawet karę za to miało zapłacić. Tak się też stało; tańce przedłużono poza godzinę 2, aż wreszcie żandarm przybył i kazał zabawę zakończyć. Później zostali wszyscy członkowie zarządu za przekroczenie paragrafu 365 kodeksu karnego (dotyczącego godziny policyjnej) i paragrafu 8 rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 14 czerwca 1892 r. (dotyczącego publicznych za-

baw) przed sąd zawezwani. Sąd ławniczy skazał jednak tylko zastępcę przewodniczącego, który miał się zajmować kierownictwem zabawy, na małą karę pieniężną; wszyscy inni członkowie zarządu zostali uwolnieni. Z powodu tego uwolnienia założył zastępca prokuratora apelacyę i sprawa została ponownie wytoczona przed izbą karną. Prokurator twierdził, że wszyscy członkowie powinni być ukarani i zrobić wnioszek o skazanie każdego członka na 10 mr. kary. Sąd nie podzielał zdania prokuratora, lecz orzekł, iż zadaniem zarządu jakiegokolwiek Towarzystwa jest tylko administracya spraw związkowych. Za zabawy odpowiedzialny tylko kierownik czyli też są odpowiedzialne te osoby, które kierownictwo na siebie przyjęły. Wskutek tego wyroku została apelacya prokuratorji odrzucona, oskarżeni zostali od wszelkiej kary uwolnieni, a koszta apelacyi nałożono kasie państwowej.

Pestki czereśni i wisien można doskonale zużyć jako tak zw. poduszki ogrzewające nogi chorych osób, zamiast ogólnie używanych baniek z wodą. Bierze się w tym celu pestki i płucze doskonale, aby wszelkie mięso owocu z powierzchni ich usunąć. Poczem sypie się we woreczki dowolnych rozmiarów a gdy ich się ma użyć, kładzie je się w piec lub na płytę, tak, aby się nie przypaliły i tak rozgrzewa. Należyte rozgrane bardzo długo leżeć będą w łóżku chorego, przyczyniając mu ciepła tak nieraz w zimie potrzebnego.

Rozmaitości.

Ślub w lwiej klatce. W Ameryce odbywały się już kilka razy śluby w balonach, ale zaślubić się wśród dzikich zwierząt, nawet Amerykanom nie przyszło na myśl. Takiej dokazano dopiero w Johannesburgu w Transwalu w południowej Afryce. Tam w klatce między dzikimi zwierzętami przysięgli oblubienicy, że będą sobie wiernymi aż do śmierci, która w postaci kilku lwów i tygrysów stała za ich plecami. Ślub odbył się w cyrku, który bawił w tem mieście. Jakaś panna Malreson zakochała się w dyrektorze cyrku Windschermanie i postanowiła poślubić go. Państwo młodzi, widocznie ludzie praktyczni, sprosili dużo gości, rozumie się za płatnymi biletami wstępu i cyrk był przepełniony. Kiedy młoda para weszła do klatki z lwami, powitano ją gromkimi oklaskami. Pan młody poprosił pastora, by wszedł do klatki, ale pastor nie chciał o tem ani słyszeć. Państwo młodzi stanęli tedy tak blisko kratki klatki, że pastor mógł dopełnić obrzędu zaślubin, powtarzając słowa przysięgi zupełnie spokojnie i wyraźnie. Tylko pan młody spoglądał od czasu do czasu na swoich czworonożnych družbów, przybranych w wieńce i kwiaty i przywoływał ich swoim batogiem do porządku. Panna młoda ubrana była w ślubną suknię, pan młody wystąpił w swoim cyrkowym kostymie, bo obawiał się, że jego družbowie mogliby go nie poznać w fraku i w cylindrze i na samo jego wesele urządzić sobie z niego i z jego oblubienicy surowe bifsztyki na sposób angielski.

Doniesienia kościelne.

W Kolonii w XII niedzielę po Świętkaeh, dnia 16 sierpnia nabożeństwo o zwykłym czasie.
Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

- W Hildesheim od 15 do 19 sierpnia.
- W Achum i Bettmar od 19 do 21 sierpnia.
- W Poppenburg od 21 do 24 sierpnia.
- W Bernburg II. od 11 do 20 sierpnia.
- W Güsten II. od 11 do 20 sierpnia.
- W Aschersleben II. od 20 do 25 sierpnia.
- W Halle II. od 26 do 30 sierpnia.
- W Helmstedt II od 12 do 21 sierpnia.
- W Brunświku od 21 do 24 sierpnia.
- W Merseburg od 18 do 25 sierpnia.
- W Zappendorf od 25 do 31 sierpnia.

Nowe książki.

Nakładem Karola Rzepeckiego w Poznaniu wyszła broszurka: „Pamiętka Złotu Sokolstwa w Poznaniu w dniach 15 i 16 sierpnia 1896 r.“ — Broszurka ozdobiona licznymi fotograficznymi odbitkami daje krótki pogląd na rozwój Sokolstwa w Poznaniu. Całe wydawnictwo odznacza się starannością. — Cena 75 fen., z przesyłką 80 fen. Do nabycia w ekspedycyi „Gońca Wielkopolskiego“ w Poznaniu i w księgarniach polskich.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę o godzinie 4-tej po południu odbędzie się

walne zebranie, na którym ważne sprawy przyjdą pod obrady. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid odbędzie swe zebranie w przyszłą niedzielę dnia 16-go sierpnia zaraz po wielkim nabożeństwie o godzinie wpół do 12-tej przed południem. O liczny udział szan. członków prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Herten podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 16-go bm. odbędzie się **walne zebranie** o godzinie 4-tej po południu w sprawie oboru nowego zarządu w lokalu p. Agaciaka. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Tow. „Jedność“ pod op. św. Stanisława B. w Essen donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 23-go sierpnia o godz. 3 1/2 po południu odbędzie się zebranie w lokalu zwykłych posiedzeń. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, a szczególnie w sprawie rocznicy naszego towarzystwa, która się ma odbyć dnia 6-go września, a zebranie to, będzie już ostatnie przed rocznicą, przeto szanownych członków serdecznie o jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 16-go sierpnia o godz. 4-tej po poł. odbędzie swe miesięczne zebranie w lokalu zwykłych posiedzeń u p. Vogel Weidenstr. nr. 8, na którym są bardzo ważne sprawy do załatwienia i zarazem w sprawie zabawy, która się odbędzie 13-go września br. O liczny udział prosi wszystkich członków **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Ewing podaje swym członkom jako też i Rodakom w okolicy zamieszkałym do wiadomości, iż w niedzielę dnia 16-go sierpnia obchodzi **I-szą rocznicę swego istnienia,** na którą szan. Rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy. Punktualnie o godz. 3-ciej wymarsz do kościoła na polskie nabożeństwo, które nam odprawi Wiel. O. Korneliusz. Po nabożeństwie zapraszamy wszystkich gości na salę p. F. Klorda, gdzie się ma odbyć wspólna zabawa z polską muzyką p. Kuika z Herne. Podczas koncertu będą mowy, śpiewy i deklamacje. O godz. 6-tej zostanie odegrana sztuczka bez słów, później teatr pt.: „Amerykanie“, a potem dalsza zabawa. Szanowne Towarzystwa, które nas chcą swą obecnością zaszczyścić, prosimy przybyć bez chorągwi i bez szarf. Wstępne dla członków obcych tow. 30 fen., dla nieczłonków 60 fen. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Bernwarda w Hildesheim podaje członkom i Rodakom wszystkim w okolicy Hildesheim do wiadomości, iż w niedzielę 30-go sierpnia urządza **zabawę teatralną.** Teatr odegra członkowie Tow. św. Kazimierza z Hanoweru pod tyt.: „Hermenegild“, czyli męczennik za wiarę. Tragedya w 5 aktach. Program: Powitanie gości przez przewodniczącego, koncert, deklamacje i mowy, potem dalsza zabawa. Teatr rozpocznie się o godzinie wpół do 8. Wstępne na teatr 50 fen. Otwarcie sali o godz. 4. Upraszamy Rodaków, aby nas raczyli swą obecnością zaszczyścić. Zapraszamy wszystkie pobliskie tow., aby wzięły udział w naszej pierwszej zabawie. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Bernwarda w Hildesheim podaje swym członkom do wiadomości, że dnia 15-go sierpnia przybędzie do nas polski kapłan. Sposobność do spowiedzi św. będzie od 15-go o godz. 6-tej po poł. do 19-go sierpnia. Dnia 16-go sierpnia przystępuje tow. wspólnie do Komunii św., upraszamy przeto członków, aby się o wpół do 8-mej rano zgromadzili w domu towarzystwa katol. (Vereinshaus) Pfaffenstieg nr. 8 z oznakami. Będą tam też rozdawane medaliki. Potem odbędzie się nabożeństwo polskie z kazaniem i polskim śpiewem, z towarzyszeniem organów. Uprasza się członków i wszystkich Rodaków, aby przystępowali do Sakramentów św. i liczny udział w nabożeństwie wzięli. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Derne daje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 16-go sierpnia bierzemy udział w pierwszej rocznicy Tow. św. Józefa w Ewing. Nasi członkowie winni się jak najliczniej na tę zabawę zebrać, ponieważ będzie polskie nabożeństwo. Wymarsz nastąpi o godzinie 1-szej po poł. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Wiec polski w Gelsenkirchen (w Westfalii) odbędzie się w niedzielę dnia 16-go sierpnia o godz. 11 1/2 przed południem w lokalu p. H. Ingenhaag, Hochstr. (Tonhalle-Restaurations zum Barbarossa). Powyższy wiec odbędzie się w sprawie polsko-katolickiego duszpasterza w Gelsenkirchen i okolicy. Szanowni Rodacy, jak wam wiadomo, pozostajemy znów bez księdza polskiego. Niżej podpisani zapraszamy wszystkich Rodaków z Gelsenkirchen i okolicy, aby raczyli jak najliczniej przybyć na oznaczoną godzinę, ponieważ tam chcemy urządzić, abyśmy jak najprędzej swego celu dopiąć mogli. Tu ztąd chcemy wystać prośbę do Najprzew. ks. Biskupa w Paderbornie oraz do zarządu kościelnego w Gelsenkirchen. (Zwraca się uwagę, koby był naprzeciw porządkowi wieca, aby raczył wcale nie przybyć. Na pokrycie kosztów będzie pobierane 5 fen. wstępnego. B. Wilkowski, F. Kurasiak, Ignacy Kurasiak, A. Orlicki z Gelsenkirchen, Jan Wilkowski, Michał Pospiech z Rotthausen, A. Chełmiński, Marcin Kasprowiak, W. Dogórski z Bulmke.

Zakład kościelno-artystyczny J. Szpetkowskiego w Poznaniu ul. Berlińska nr. 15, poleca **Chorągwie rzymskie i sztandary** dla kościołów i towarzystw, z obrazami malowanymi jako i artystycznie haftowanymi. **Chorągwie dla Towarzystw i Bractw** podług rysunków, których wybór nadsyłam. Cenniki, oraz próby materyałów franko.

Polak młodzieniec, liczący 22 lat, życzy sobie zawrzeć znajomość z polską dziewczyną, liczącą 20 do 25 lat. Uprasza się o podanie adresu swego pod adr.: **J. M. 1297, Essen** (Hauptpost) postlagernd.

Syn pożądaných rodziców mający chęć **wyuczyć się doskonale**

szewiectwa, znajduje miejsce natychmiast u **A. Beszczyńskiego,** w GELSENKIRCHEN, Weidenstr. 9.

Polska kapela w Herne, **Piotr Kuik, kapelmistrz,** Herne, Neustrasse nr. 83. Wysyłam codziennie

świeże masło od krów chodzących po trawie. 8 funtów franko 6,80 mr. za zaliczką pocztową. **M. Benjamin, obywatel,** Friedrichshof. O./P.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania ubrań męzkich z najnowszych materyj. **Jan Kotecki, Bickern pod Wanne,** (naprzeciw katol. kościoła).

Skarbiec strzechy naszej. Treść książki: I. Powiastka bardzo zajmująca: Nasza wioska. II. Zwyczaj i pieśni doroczne. III. Gody weselne. IV. Pień i Piosnki. V. Baśnie i powieści: Wianek Haliny, O chłopie w niebie, O młynarzu i trzech jego synach, Zbrodnia, Bieda, Jałmużna, Puśtelnik i skarb znaleziony, Zwierciadło, O chorej matce i trzech jej córkach, O djabie wódkorobie i o kmiotku Charłaku. VI. Przypowiadki żartobliwe. VII. Przysłowia, przestrogi i wyrażenia. VIII. Zagadki. IX. Gry i zabawy. Cena 1 mr., z przes. 1,20 m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polskie notesy. Polecamy szan. Rodakom notesy z polskimi napisami w pięknej oprawie ze złotym wyciskiem na okładce. Na każdy dzień roku osobna kartka, z oznaczeniem dnia i miesiąca. Cena tylko 70 fen., z przes. 80 fen. Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiar. Pol.“ Adresować prosimy kótoko: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Toast polski wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzez. 1,30 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Czemu tak tanio?
Bracia Paschke
Zakład zegarmistrz.-złotniczy i warsztat reparacyjny w Ostrowie.
Tylko dobrze obciążone zegarki kieszonkowe, ścienne, regulatory, budziki, łańcuszki, kolczyki, broszki, pierścienie z kamieniami, ślubne i t. d. **we wielkim wyborze** gotowe i na osobne zamówienia, wszystko pod kilkoletnią gwarancją piśmienną przy osobliwie rzetelnej usłudze po uderzająco niskich cenach.
Dla tego, iż mamy wielki obdyt bo nadchodzą w każdym dniu z wszech stron zamówienia i przez wysyłanie podróżującego, tym więcej zadawalniamy się małymi zyskami. Niegustowne zamieniamy choć po dłuższem czasie na inne, usługa tylko sumienna.
Prosimy się przekonać.
Cenniki gratis i franko.

Polecenia godne książki.
Uczniemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn.* Bajka z przed tysiąca lat. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Zycie sierotki kasi.* Cena 28 fen., z przes. 33 fen. — *Cudowna dziewczica.* Cena 12 fen., z przes. 15 fen. — *Szczęście tylko w Ojczyźnie.* Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — *O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwanym.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Śpiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z 35 rycinami.* Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O konstytucji 2 maja.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki.* Cena 20 f., z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Opieka gromadzka.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą żyją żli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *O Kościuszcze i o bitwie racławickiej.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Pamiętniki Paska.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy poradnik lekarski.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O pracy i własności.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało?* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Chrzest Litwy.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Żywot św. Wojciecha.* Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnyah dziwach świata i wynalazkach.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o ziemi naszej,* w pięknej oprawie w płótno. Cena 40 f., z przes. 45 fen. Należytość uprasza się przesyłać równocześnie z zamówieniem. Adresować prosimy kótoko: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a. jest do nabycia **papier listowy** w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert z pięknymi polskimi napisami. Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesyłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Księga Sybillińska o przyszłości. Zbiór prorocत्व, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, w Polsce i Słowiańszczyźnie. Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.) Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr: 30 fen. Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Skład obuwia
Robert Borchard, Wattenscheid, ulica Nordstr. 5, naprzeciw handlu Józefa Rosenthala, poleca swój wielki skład obuwia wszelkiego rodzaju. **Tylko dobry towar i stałe ceny.** **Artykuły dla robotników najlepszej jakości.** **Warsztat w domu. Wykonywanie podług miary.** **Reparacje prędko, dobrze i tanio.** Proszę zrobić próbę i kupić obuwie w mym składzie, a każdy zostanie mym wiernym odbiorcą. **Tylko Nordstr. 5. Wattenscheid. Tylko Nordstr. 5.**